

ROMUALD KMIECIK

*Pokrzywdzony jako oskarżyciel a „sprawiedliwość naprawcza”
– rys historyczny z perspektywy współczesnej*

The Injured Person as a Prosecutor and „Restorative Justice” – a Historical Outline from a Present-Day Perspective

UWAGI OGÓLNE

Jeżeli w ujęciu liberalnego nominalizmu takie pojęcia, jak „dobro wspólne” lub „interes publiczny” nie mają odniesienia do rzeczywistości i funkcjonują jedynie jako nazwy puste, można by oczekiwać że przynajmniej jednostka realnie pokrzywdzona przestępstwem i jej indywidualne interesy zyskają, a nie tracą na „cywilizowaniu” bądź „prywatyzowaniu” odpowiedzialności karnej oraz procedury stosownie do idei tzw. sprawiedliwości naprawczej, konsensualizmu i mediacji.¹ Obserwacja praktyki wskazuje, że beneficjentami wspomnianych przemian w duchu sprawiedliwości naprawczej są nie tyle pokrzywdzeni, ile raczej osoby znajdujące się po drugiej stronie konfliktu, mianowicie sprawcy przestępstw publicznoskargowych, natomiast ich ofiary pozostają tradycyjnie na marginesie ochrony prawnej.²

¹ Zob. ostatnio M. Rogacka-Rzewnicka, *O zjawisku „prywatyzacji” („cywilizacji”) prawa karnego w świetle koncepcji celu postępowania karnego*, „Prokuratura i Prawo” 2010 nr 1–2, s. 235 i n. Zob. też R. Kmiecik, *O dwu koncepcjach dalszego rozwoju procedury karnej (uwagi w związku z tzw. konsensualizmem procesowym)*, „Gdańskie Studia Prawnicze” 2003, t. XI, s. 99 i n.; *Mediacja jako procesowa forma kształtowania podstawy rozstrzygnięcia*, [w:] *Zapobieganie i zwalczanie przestępczości w Polsce przy zastosowaniu probacyjnych środków karania (materiały z konferencji)*, Kancelaria Senatu, Warszawa 2004, s. 364 i n.

² W sprawach o tego rodzaju przestępstwa zwoleńnicy sprawiedliwości naprawczej dostrzegają jedynie dwie strony konfliktu – sprawcę przestępstwa i jego ofiarę (pokrzywdzonego), usuwając na daleki plan trzeci podmiot konfliktu – państwo jako zorganizowaną społeczność, w którego imieniu i interesie przestępstwa mogą i powinny być ścigane z urzędu przez upoważnione do tego organy państwowe.

Próby usuwania konfliktów międzyludzkich w formie „sprawiedliwościowo-naprawczej” reakcji na zjawisko przestępczości nie ograniczają się do tzw. przestępstw prywatnoskargowych, co do których wspomniane formy „ucywilizowanej” reakcji *quasi*-karnej zapewne mogą zasługiwać na akceptację, ale również obejmują przestępstwa tradycyjnie określone jako publicznoskargowe, zagrażające ogółowi społeczeństwa w stopniu nie mniejszym, niż interesom lub dobrom indywidualnym.

Fundamentalny dla odpowiedzialności cywilnej za czyny niedozwolone przepis art. 415 k.c. stanowiący, że kto z winy swojej wyrządził drugiemu szkodę, zobowiązany jest do jej naprawienia, realizuje w pełni postulat „sprawiedliwości naprawczej”. Jego racjonalizacja na gruncie cywilistyki jest równie oczywista, co niezrozumiała w odniesieniu do odpowiedzialności karnej, o ile ów postulat traktuje sprawiedliwość naprawczą nie tyle jako formę komplementarną, uzupełniającą odpowiedzialność karną, ile jako alternatywną lub wręcz wyłączną formę reakcji na przestępstwo, zastępującą odpowiedzialność karną. Nie wydaje się przy tym, aby dążność do zacierania różnic między odpowiedzialnością karną i cywilną, oceniana z perspektywy historycznej, miała być szczególnie odkrywczym nieznanym w przeszłości symptomem postępu i nowoczesności. W odległej przeszłości, na prymitywnym szczeblu rozwoju prawa, różnice tego rodzaju nie były obejmowane świadomością ówczesnych społeczeństw. Pojęcie *bonum publicum* było wówczas autentyczną hipostazą. Obecnie wspomniana dążność stanowi raczej symptom postmodernistycznego, lewicowo-liberalnego zamętu i *sui generis* mody na niekonwencjonalne, lecz politycznie poprawne pseudoteorie (*topsy-turvy ideology*).

Istnieje przecież niemała liczba przestępstw, w stosunku do których nie można wyodrębnić konkretnych zindywidualizowanych ofiar (pokrzywdzonych). Chodzi o takie przestępstwa, jak wymienione m.in. w rozdziałach XVII, XVIII, XXII, XXIX, XXX, XXXI, XXXII, XXXIV, XXXVII k.k., których ściganie uzasadnia wyłącznie interes publiczny, a przedmiotem ochrony są dobra takich wspólnot, jak państwo, naród, grupa społeczna, etniczna lub zawodowa bądź inne dobro ogółu (*bonum publicum*). Wiadomo, że w stosunku do tej kategorii przestępstw nie będą, bo nie mogą być z natury rzeczy, stosowane mniej dolegliwe (konsensualne, „sprawiedliwościowo-naprawcze”) formy reakcji karnej. Tymczasem w stosunku do pozostałych przestępstw publicznoskargowych naruszających koniunktywnie nie tylko interes publiczny, ale również interes indywidualny konkretnych pokrzywdzonych

Prywatyzacja odpowiedzialności karnej nie sprzyja z oczywistych względów aktywności organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości w obszarze zwalczania przestępczości *ex officio*. Inne powody obniżające wartość koncepcji sprawiedliwości naprawczej analizuje A. Muszyńska, trafnie podkreślając w konkluzji, że w prawie obowiązującym zastępowanie funkcji represyjnej funkcją kompensacyjną może być realizowane „tylko do pewnego stopnia”, nie sposób bowiem kompensacji uważać „za fundamentalny cel procesu karnego” (A. Muszyńska, *Naprawianie szkody wyrządzonej przestępstwem*, Warszawa 2010, s. 428).

osób fizycznych lub prawnych, odpowiedzialność karna podlegać ma regułom „ucywilizowanej” łagodności (?!), zamiast wręcz przeciwnie stosownemu zaostreniu.

Dzieje procesu karnego wskazują, że zarówno skrajna publicyzacja ścigania karnego, jak i jej przeciwieństwo – przekazanie funkcji ścigania do dyspozycji samych pokrzywdzonym, a więc „prywatyzacja” tej funkcji, która w dawnej Polsce objawiła się w kuriozalnej postaci „jednania mężobójstw”, nie są tą drogą, którą powinna zmierzać ewolucja procesu karnego w przyszłości. „Sprawiedliwość naprawcza” nie może stanowić wyłącznej ekspektatywy dla ofiary przestępstwa. Sądy w świetle przepisów Konstytucji RP pozostają wciąż organami wymiaru sprawiedliwości. Dlatego też właśnie sprawiedliwości (bezzprzymiotnikowej) ma prawo oczekiwać każdy pokrzywdzony przestępstwem obywatel RP, nawet jeżeli nie jest zainteresowany naprawianiem krzywd i szkód wyrządzonych mu przez sprawcę przestępstwa. W sprawie karnej – w przeciwieństwie do sprawy cywilnej – ofiara przestępstwa publicznoskargowego ma prawo do sprawiedliwości realizowanej z urzędu, a nawet bez jej udziału, niezależnie od wszelkich roszczeń majątkowych. Tym bardziej, gdy nie zamierza ich dochodzić od sprawcy przed sądem, traktując zarówno spór, jak i negocjacje mediacyjne ze sprawcą przestępstwa w kwestiach odszkodowawczych (naprawczych) jako pozostające poniżej jej godności.³

POKRZYWDZONY I JEGO OCZEKIWANIE SPRAWIEDLIWOŚCI

Początki kształtowania się oskarżycielskich uprawnień pokrzywdzonego w sprawach o przestępstwa ścigane w interesie publicznym dostrzec można już w starożytności, na gruncie antycznego procesu publicznego. W antycznym procesie karnym w sprawach o tzw. przestępstwa publiczne (*crimina publica*) pokrzywdzony mógł, jako obywatel, wystąpić z publiczną skargą obywatelską, reprezentując interes ogółu.⁴ W tego rodzaju procesie pokrzywdzony nie oczekiwał z reguły odszkodowania; wyrównanie strat materialnych mogło nastąpić bowiem tylko w odrębnym procesie prywatnym inicjowanym drogą skargi prywatnej.⁵ W procesie

³ Trafnie zauważa B. Wolniewicz, że wymuszone sytuacją procesową „przepraszanie”, jeżeli nie wpływa ze szczerego uznania swej winy przez sprawcę i nie jest wyrazem żalu oraz szczerzej prośby o przebaczenie, w istocie jest aktem upokorzenia uwłaczającym ludzkiej godności i plamiącym zarówno przepraszającego, że dał się upokorzyć, przepraszanego, że przyjął tego rodzaju przeproszenie, jak i samą ideę przepraszania (B. Wolniewicz, *Sądownicza erozja swobód demokratycznych. Przyczynek do filozofii prawa karnego*, Annales UMCS, sec. G, Lublin, vol. LI/LIII, 2005/2006, s. 188). Nie inaczej postrzega funkcje przepraszania i przebaczenia zdecydowany przeciwnik kary pozbawienia wolności J. Consedine, mimo swego prostodusznego entuzjazmu dla idei sprawiedliwości naprawczej (J. Consedine, *Wyrównanie szkód spowodowanych przestępstwem. Sprawiedliwość naprawcza i probacja*, [w:] *Zapobieganie i zwalczanie przestępczości...*, s. 238–241).

⁴ E. H. Rosenfeld, *Die Nebenklage de Reichsstraßprozesses, Ein Beitrag zur Lehre von den Rechten des Verletzten in Strafverfahren*, Berlin 1900, s. 9.

⁵ *Ibid.*, s. 22.

publicznym (karnym) motywem jego działania mogło być natomiast i zapewne najczęściej było „moralne zadośćuczynienie” wynikające z faktu wykonywania publicznej funkcji oskarżenia.

Wola pokrzywdzonego lub jego bliskich zmierzających do uzyskania zadośćuczynienia (*Satisfaktionstrieb*) wydaje się być jednym z podstawowych czynników decydujących o stopniowym wyodrębnianiu się funkcji oskarżenia, będącej w gestii osób pokrzywdzonych prawnopublicznym korelatem prywatnoprawnej (cywilnej) funkcji odszkodowawczej, odpowiadającej dążeniom do powetowania strat materialnych wyrządzonych przez przestępstwo (*Reparationstrieb*).

Dążenie pokrzywdzonego do moralnego zadośćuczynienia wielu autorów wprowadza genetycznie z instytucji odwetu (*Wiedervergeltung*).⁶ Niezależnie jednak od powiązań genetycznych można zaryzykować twierdzenie, że w miarę publicyzacji procesu karnego treść zadośćuczynienia uległa zasadniczym zmianom. Ustępowały elementy osobistej, „prywatnej zemsty”, zaś w ich miejsce pojawiło się społeczne poczucie sprawiedliwości. Pokrzywdzony przestępstwem, podejmując działalność oskarżycielską po to, „aby sprawiedliwości stało się zadość”, upodabniał się w rezultacie do „nieurzędowego” oskarżyciela publicznego (tzw. obywatelskiego).

POKRZYWDZONY JAKO OSKARŻYCIEL I JEGO SKARGA KARNA

Pojęcie oskarżyciela, zwłaszcza we współczesnym rozumieniu tego wyrazu, nie w pełni może być odniesione do sytuacji pokrzywdzonego działającego w ramach historycznych form procesowych. Nie jest to bowiem wyraz o historycznie uformowanej i powszechnie akceptowanej treści. Nie tylko w mowie potocznej, czy w literaturze popularno-naukowej, ale nawet w specjalistycznych opracowaniach prawniczych, nazwa „oskarżyciel” występuje w różnorodnych znaczeniach i nie inaczej było w odległej przeszłości. W mowie potocznej „oskarżyciel” identyfikowany jest nierzadko z donosicielem (denuncjantem, denuncjatorem)⁷, w opracowaniach popularno-naukowych z tzw. delatorem⁸, którego skądinąd określa się też w opracowaniach historycznych mianem „donosiciela”.⁹ Z kolei w przekazach źródłowych pojęcie oskarżyciela kryje się pod łacińskim wyrazem „actor”¹⁰,

⁶ *Ibid.*, s. 4.

⁷ Podkreśla to W. Daszkiewicz, *Oskarżyciel w polskim procesie karnym*, Warszawa 1960, s. 5. Również w dawnych tekstach prawniczych niemiecki wyraz „Anzeiger” (donosiciel) tłumaczony był błędnie jako „oskarżyciel” (por. J. Makarewicz, *Ustawa o postępowaniu karnym z dnia 23 maja 1873 r.*, Kraków 1911, s. VII).

⁸ J. Maciszewski, *Szlachta polska i jej państwo*, Warszawa 1969, s. 191.

⁹ K. Góźdz-Roszkowski, *Obowiązek rozdawania dóbr skonfiskowanych w ustawodawstwie polskim XVI stulecia*, „Zeszyty Naukowe UJ”, Łódź 1971, z. 83, s. 31.

¹⁰ Por. R. Hube, *Prawo polskie w wieku trzynastym*, Warszawa 1874, s. 241; S. Kutrzeba, *Dawne polskie prawo sądowe w zarysie (I – Prawo karne, II – Postępek sądowy)*, Lwów–Warszawa–Kraków 1921, s. 53.

traktowanym zresztą w dawnej polszczyźnie jako odpowiednik wyrazu „powód”¹¹. W dążeniu do uściślenia i rozgraniczenia wymienionych pojęć wypada się zatem posłużyć analizą formy danego procesu jako zasadniczym kryterium różnicującym. W szczególności pojęcie „oskarżyciela” wiązać można wyłącznie ze skargową (akuzacyjną) formą procesu karnego. W świetle powyższego założenia najmniej zastrzeżeń nasuwa zatem definicja „oskarżyciela”, której autorem jest W. Daszkiewicz: „Oskarżycielem jest jedynie ten, kto w procesie, w którym wyodrębnione są trzy funkcje procesowe [podkr. R. K.], wykonuje jedną z nich, a mianowicie funkcję oskarżenia”¹². W świetle tej definicji należałoby zrezygnować obecnie z określania mianem „oskarżyciela” różnego rodzaju uczestników postępowania, choćby nawet współdziałających z sądem w zakresie funkcji ścigania, o ile samo postępowanie karne miało w danym wypadku charakter inkwizycyjny. Nie da się wszakże zaprzeczyć, bez ryzyka ahistoryzmu, że i przy zastosowaniu form inkwizycyjnych – pomimo skoncentrowania trzech głównych funkcji procesowych w ręku jednego organu sądowego – mogły występować w postępowaniu karnym figury procesowe, nie zawsze pokrzywdzone przez przestępstwo, które swą działalnością „wzmocniały” sędziowską funkcję ścigania. Na przykład można wymienić szereg historycznych już postaci procesowych, takich właśnie jak: „delator”, „strona cywilna” (*partie civile*), *plaignant*, czy wreszcie prokurator królewski (*procureur du roi*) we francuskim procesie inkwizycyjnym. Zakres uprawnień sądu w dziedzinie realizowanej *ex officio* funkcji ścigania tak dalece usuwał wspomnianych uczestników postępowania na dalszy plan procesowy, że określanie ich obecnie mianem „oskarżycieli” zacierałoby istotę postępowania inkwizycyjnego, w którym „oskarżenie” nie miało cech samoistnej, wyodrębnionej podmiotowo i warunkującej byt samego procesu funkcji procesowej.¹³ W literaturze prawniczej, a zwłaszcza w dawnych tekstach ustawowych, wspomniani uczestnicy procesowi występowali pod nazwą „oskarżycieli”, co nie tylko zaciemniało obraz opisywanych zjawisk procesowych, ale prowadziło do nieporozumień i sporów merytorycznych. Tak np. nie dość ściśle rozróżnianie przez R. Gneista pojęcia „oskarżyciela” (*Anklager*) i pojęcia „donosiciela” (*Anzeiger*) lub delatora, a w konsekwencji pojęcia skargi karnej i pojęcia denuncjacji (delacji), doprowadziło tego autora do zaskakującego wniosku, iż niemiecki inkwizycyjny proces powszechny był

¹¹ B. Groicki, *Artykuły prawa majdeburckiego, Postępek sądów około karania na gardle, Ustawa placej u sądów*, Warszawa 1954, s. 175. Autor wymienia wśród wyrazów bliskoznacznych („w rzeczy sobie podobnych”) następujące określenia: actor, instigator, powód, skarżący, żałujący, fofdrujący, powodna strona. Charakterystyczne, że w polszczyźnie Groickiego (II poł. XVI w.) wyraz „oskarżyciel” w ogóle nie występuje.

¹² W. Daszkiewicz, *Odstąpienie oskarżyciela publicznego od oskarżenia a zasada legalizmu*, „Palestra” 1961, nr 8, s. 6.

¹³ Przyznają to także autorzy, którzy pojęciem „oskarżenia” posługują się w stosunku do funkcji ścigania w procesie inkwizycyjnym (zob. I. J. Fojnic ki, *Kurs ugodownego sudoproizwodstwa*, t. I, cz. II, Peterburg 1896, s. 2.

procesem niemal skargowym, bo opartym na systemie skargi obywatelskiej (*Popularklage*). Błędu tego uniknął J. Rosenblatt, który pisząc, iż w dawnym polskim procesie karnym w sprawach o „przestępstwa publiczne”, przysługiwała każdemu obywatelowi *actio popularis*, uściśla dalej tę myśl i stwierdza, że „nie była to jednak właściwie skarga, lecz doniesienie (*delatio*), na podstawie którego występował przeciwko obwinionemu instygator”.¹⁴ Zastrzeżenie to niezbędne, ponieważ właśnie instygator był w tym wypadku oskarżycielem, któremu służyło prawo skargi, nie zaś zawiadamiający o przestępstwie delator, choćby nawet był nim pokrzywdzony. Skarga zaś to czynność procesowa uprawnionego oskarżyciela, warunkująca *sine qua non* dopuszczalność postępowania sądowego, a jednocześnie obligująca sąd do wszczęcia postępowania, doniesienie natomiast we współczesnym języku prawnym nazywane zawiadomieniem o przestępstwie (dawniej: *denuntiatio*, *delatio*, *relatio*, *petitio*) – to akt czysto informacyjny niemający znaczenia jako prawna przesłanka procesowa, zarówno w procesie skargowym, jak i inkwizycyjnym. Pojęcie skargi używane będzie dalej w znaczeniu ścisłym jako synonim skargi karnej (*Strafklage*), niezależnie od tego, pod jaką nazwą historyczną występuje w źródłach.¹⁵

Pojęcie skargi karnej wprowadził do literatury procesowej M. Brenner celem odróżnienia jej od skargi (*Klage*) w procesie cywilnym.¹⁶ Wbrew stanowisku R. Gneista¹⁷, który oponował przeciwko przenoszeniu na grunt karnoprosesowy pojęć odpowiadających cywilistycznej *actio*, pojęcie skargi karnej rozpowszechniło się szeroko, także poza obszarem Niemiec i Austrii, obejmując zarówno skargę publiczną, jak i skargę prywatną (*Privatklage*). Tę ostatnią w odróżnieniu od skargi cywilnej (nazywanej również *Privaklage*) J. Glaser określał mianem skargi prywatnokarnej (*Privatstrafklage*).¹⁸ W piśmiennictwie austriackim synonimem skargi karnej stał się natomiast wyraz „oskarżenie” (*Anklage*), który również i w polskiej terminologii zależnie od kontekstu pełni nieraz podobną funkcję znaczeniową. Jakkolwiek w świetle tych uwag mało uchwytne wydają się różnice między denuncjacją a delacją, to jednak delatora nie należałoby utożsamiać z donosicielem (denuncjantem), gdyż nie tylko zawiadamia on o przestępstwie właściwy organ sądowy, ale albo współdziała na etapie ścigania z sądem działającym *ex officio*, albo

¹⁴ J. Rosenblatt, *Wykład austriackiego procesu karnego*, cz. 1, Kraków 1884, s. 127–128.

¹⁵ Przy takim założeniu *delatio* (*petitio*) osoby zawiadamiającej w dawnej Polsce o uchylaniu się sprawcy od pospolitego ruszenia odpowiada bardziej pojęciu skargi niż doniesienia, skoro postępowanie skargowe wszczynane było tylko z inicjatywy osoby prywatnej, a nie z urzędu. Inicjujący postępowanie *petens* (*delator*) był więc w tym wypadku bardziej oskarżycielem niż „donosicielem”, jak go określa K. Gózdź-Roszkowski, *op. cit.*, s. 131.

¹⁶ Tak utrzymuje J. Glaser, *Handbuch des Strafprozesses*, Zweiter Band, Leipzig 1885, s. 27.

¹⁷ R. Gneist, *Vier Fragen zur Deutschen Strafprozessordnung mit einem Schlusswort über die Schöffengerichte*, Berlin 1874, s. 45–47. Zob. też R. Kmięcik, *Oskarżyciel posiłkowy a powód cywilny w procesie karnym (analiza założeń ustawowych)*, „Annales UMCS”, Lublin, sectio G, 1976, vol. XXIII, 7, s. 124.

¹⁸ J. Glaser, *op. cit.*, s. 11.

z właściwym organem pełniącym funkcje oskarżycielskie. Donosiciel natomiast ogranicza swój udział do zawiadomienia o przestępstwie.

W dawnym polskim procesie miejskim, który mimo wpływu *Caroliny* zachował charakter skargowy, pojęcie delatora rozciągane było na działającą obok instygatora osobę pokrzywdzoną. Funkcja delatora odpowiadała zatem funkcji oskarżyciela ubocznego. Niekiedy zaś delator stawał się oskarżycielem zasadniczym (*actor*); zresztą pozew (*citatio*) był zasadniczą formą skargi zarówno w sprawach prywatnych, jak i kryminalnych.¹⁹ Może dlatego jeszcze w XX wieku, nawet w literaturze procesowej, określano powoda cywilnego mianem oskarżyciela.²⁰ Współcześnie pojęcie powoda cywilnego odpowiada takim dawnym określeniom, jak: *partie civile*, strona cywilna, interesowana strona prywatna (*Privatbetheiligter*) i łączy się dzisiaj nierozzerwalnie z procesem cywilnym lub adhezyjnym, oznaczając osobę dochodzącą roszczeń cywilnych, będącą poszkodowanym, a w wypadku procesu adhezyjnego także pokrzywdzonym w rozumieniu prawa karnego. Natomiast pojęcie oskarżyciela, jeśli łączy się z osobą pokrzywdzonego, to zazwyczaj wtedy, gdy podmiot ten z dochodzeniem roszczeń cywilnych nie musi mieć nic wspólnego.

POKRZYWDZONY JAKO OSKARŻYCIEL W CIENIU AKCJI CYWILNEJ

Dążenie pokrzywdzonego przestępstwem do odszkodowania, zrozumiałe samo przez się i nigdy niekwestionowane, utorowało na gruncie procesu karnego drogę dla rozmaitych form akcji cywilnej ukształtowanej ostatecznie w procedurze francuskiej XIX w. i znanej dziś powszechnie pod nazwą procesu adhezyjnego.²¹ Natomiast działalność pokrzywdzonego w celu uzyskania moralnego zadośćuczynienia, jakkolwiek psychologicznie również rozumiała, pozostawała na ogół w cieniu działalności odszkodowawczej (kompensacyjnej), spotykając się z niejednoznaczną oceną etyczną.²² Zapewne dlatego działalność zmierzająca do zadośćuczynienia typu nie-

¹⁹ J. Rosenblatt, *op. cit.*, s. 128.

²⁰ Tak E. Krzymuski, *Wykład procesu karnego*, Kraków 1922, s. 79. Krytycznie o tym W. Daszkiewicz, *Oskarżyciel...*, s. 10.

²¹ Jednakże wyrażenie Adhesions-Verfahren używane było w piśmiennictwie niemieckim od XVIII w. (S. Glaser, *Wstęp do nauki procesu karnego*, Warszawa 1928, s. 21).

²² Ocena ta niegdyś raczej ujemna (E. H. Rosenfeld, *Die Nebenklage des Reichstrafprozesses. Ein Beitrag zur Lehre von den Rechten des Verletzten im Strafverfahren*, Berlin 1900, s. 3; Janka, *Staatliches Klage monopol und subsidires Straflagerecht*, Erlangen 1879, s. 18) z czasem uległa zasadniczej zmianie. Jak pisał Z. Radwański, w tym że na gruncie art. 448 k.c. źródłem satysfakcji pokrzywdzonego jest świadomość, iż sprawcę spotkała pewna sankcja, trudno widzieć „elementy niemoralne”, sprzeczne z zasadami współżycia społecznego. Chodzi tu bowiem nie o „zaspokajanie zemsty”, lecz o „godne aprobaty społecznej przekonanie, że umyślne czyny bezprawne powinny spotkać się z należytą reakcją ze strony porządku prawnego” (Z. Radwański, *Roszczenie o zapłatę odpowiedniej sumy pieniężnej na rzecz Czerwonego Krzyża w razie umyślnego naruszenia dóbr osobistych*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1968, nr 3, s. 165–166).

majątkowego (*Satisfaktionstrieb*), genetycznie najściślej związana ze współczesną instytucją oskarżenia posiłkowego, natrafia w swym historycznym rozwoju na znacznie większe przeszkody niż działalność odszkodowawcza. Już w procesie typu feudalnego doprowadziła do ukształtowania się instytucji zbliżonych do współczesnego procesu adhezyjnego (*partie civile*).²³ Proces adhezyjny nie był niczym innym, jak *sui generis* zaadaptowanym na gruncie procesu karnego i znanym od starożytności procesem prywatnym. Miał zatem solidne podstawy historyczne i teoretyczne.²⁴ Jakkolwiek jego recepcji nie sprzyjał utrzymujący się w epoce feudalizmu podział przestępstwa na publiczne i prywatne, utrudniający zrozumienie istoty „prywatnych” roszczeń majątkowych wynikających z przestępstw publicznych oraz potrzeby ścigania przestępstw prywatnych w interesie publicznym, to jednak sprawa ostatecznego ukształtowania się procesu adhezyjnego była już w XVIII w. wyłącznie kwestią czasu.²⁵ Inaczej przebiegał natomiast rozwój uprawnień oskarżycielskich takiej ofiary przestępstwa, którą interesowało nie tyle materialne odszkodowanie, ile zadośćuczynienie w postaci ukarania sprawcy przestępstwa karą publiczną. Dopóki postępowanie karne stanowiło formę urzeczywistnienia odwetu, a prywatny charakter przestępstwa upoważniał do wniesienia skargi pokrzywdzonego i jego bliskich, dopóty nie istniał problem konkurencji w zakresie funkcji oskarżenia, a jedynym zasadniczym oskarżycielem zmierzającym do uzyskania zarówno zadośćuczynienia, jak i odszkodowania był sam pokrzywdzony (lub jego ród).²⁶ Kiedy jednak proces karny, tracąc swój pierwotny charakter, przekształcił się w instrument realizacji interesu publicznego, wówczas prawo pokrzywdzonego do zadośćuczynienia albo uległo „ekstensyfikacji”, obejmując wszystkich obywateli uprawnionych do skargi karnej (*actio popularis* w Rzymie, *grafe* w Atenach, skarga obywatelska w Anglii), albo też stało się zmonopolizowanym uprawnieniem władcy (państwa) i jego urzędniczego aparatu władzy (Rzym w okresie Cesarstwa, Europa Zachodnia w okresie późnego feudalizmu). W pierwszym wypadku pokrzywdzony przestępstwem utracił stosunkowo niewiele; jako członek społeczeństwa (obywatel) pozostawał w dalszym ciągu podmiotem uprawnionym do skargi. Skarga obywatelska wykazywała już co prawda zabarwienie publiczne, podobnie kara i samo postępowanie karne, niemniej pomimo ryzyka i rygorów publicznoprawnych dotyczą-

²³ Co prawda już w procesie antycznym (rzymskim), wraz z upadkiem *ordo iudiciorum privatorum*, sędzia karny mógł w postępowaniu karnym orzec o roszczeniach majątkowych, jednakże nie było to postępowanie adhezyjne w późniejszym tego słowa znaczeniu (E. H. Rosenfeld, *op. cit.*, s. 22).

²⁴ W każdym razie proces adhezyjny kształtował się w epoce feudalizmu pod wpływem „tekstów prawa rzymskiego”, co podkreśla H. A. Zachariae, *Wykład postępowania karnego niemieckiego*, t. I, Warszawa 1874, s. 140.

²⁵ S. Glaser, *op. cit.*, s. 23.

²⁶ W odniesieniu do procesu germańskiego zob. H. Kempfler, *Der Nebenkläger im geltenden und kunftigen Strafverfahren*, Ludwig-Maximilians Universität zu München 1956, s. 15.

cych oskarżyciela, a nieznanym w procesie prywatnym²⁷, pokrzywdzony zachował w procesie karnym publicznym prawo do zadośćuczynienia.

W drugim wypadku, który był konsekwencją zapatrywania iż jedynym podmiotem uprawnionym i zobowiązanym do realizacji prawa karania (*ius puniendi*) jest suweren i jego aparat państwowy, rola pokrzywdzonego jako oskarżyciela stanęła pod znakiem zapytania.²⁸

Epoka dominacji procesu inkwizycyjnego (XVI–XIX w.), który rozwinął się niemal w całej Europie (z wyjątkiem Anglii i Polski) – to okres charakteryzujący się z jednej strony szczególnym upośledzeniem oskarżycielskiej funkcji pokrzywdzonego, z drugiej zaś formowaniem się jego roli procesowej jako powoda cywilnego (adhezyjnego).

Ustawodawstwo rewolucji francuskiej 1789 r. przynoszące upadek procedury inkwizycyjnej i rozpoczynające w Europie rozwój nowoczesnego procesu karnego, skargowego w formie, lecz opartego na zasadzie oficjalności (ścigania z urzędu), jakkolwiek przez krótki okres (do 1808 r.) poprawiło status procesowy pokrzywdzonego jako oskarżyciela, to jednak ostatecznie stworzyło jedynie przesłanki dla wytworzenia się monopolu państwowej skargi publicznej. Monopolizacja skargi publicznej w gestii państwa, a ściślej – jego organu prokuratury, teoretycznie będąc wyrazem najwyższego stadium rozwoju zasady państwowego prawa karania²⁹, w praktyce wielu krajów okazała się urządzeniem wysoce niedoskonałym. Usunięcie pokrzywdzonego poza nawias procesu karnego bądź sprowadzenie jego roli do stanowiska denuncjanta lub powoda cywilnego (*partie civile*) wywołało na ogół nieprzychylną reakcję wśród liberalno-prawicowych kręgów społecznych w większości państw europejskich, a w następstwie częściową rewaloryzację stanowiska pokrzywdzonego, który w sprawach o przestępstwa publicznoskargowe odzyskał w szeregu ustawodawstw XIX wieku status oskarżyciela. I jakkolwiek był to w większości wypadków status oskarżyciela działającego zamiast lub obok prokuratora, to jednak o wachlarzu uprawnień umożliwiających mu skuteczne przełamywanie i korygowanie państwowego monopolu ścigania.

²⁷ Prawo pokrzywdzonego jako obywatela do skargi typu *actio popularis*, tracąc swój dyspozytywny charakter z chwilą wniesienia do sądu, przekształcało się w zabezpieczony przymusem obowiązek publiczny. Brak dyspozytywności może uchodzić na przejaw publicyzacji postępowania, zwłaszcza że dyspozytywność skargi odróżnia skargę prywatną od skargi publicznej. Zob. R. Gerland, *Der Deutsche Strafprozess, Eine systematische Darstellung*, Mannheim, Berlin, Leipzig 1927, s. 121.

²⁸ Nie chodzi tu o pokrzywdzonego, którym był sam monarcha w sprawach o *crimina laesae maiestatis* lub inne przestępstwa „naruszenia miru”. Kara publiczna wyrażała wówczas „zemstę monarchy dając mu zaspokojenie emocjonalne będące następstwem jego uprawnienia do otrzymania od przestępcy zadośćuczynienia” (S. Borowski, *Ściganie przestępstw z urzędu w średniowiecznym prawie polskim*, Warszawa 1933, s. 18).

²⁹ Teza, w myśl której państwo jest jedynym „nositелеm” prawa karania – jeżeli chodzi o ściganie – nie pozostawia miejsca dla jednostki (por. R. Schmidt, *Staatsanwalt und Privatkläger – zur Gesetzbungskritik*, Leipzig 1891, s. 16).

Odejście od francuskiego modelu zmonopolizowanej skargi publicznej prokuratury obserwowane w wielu ustawodawstwach europejskich na przestrzeni XIX i XX wieku odbyło się nie bez wpływu wzorców zaczerpniętych z procedur angielskiej i szkockiej.³⁰ Procedury te zdołały bowiem ukształtować specyficzny system urządzeń procesowych zapewniających utrzymanie publicznego charakteru procesu skargowego bez równoczesnej degradacji stanowiska pokrzywdzonego. Był to zresztą wpływ dwustronny: Anglicy wszakże uzupełnili swój system skargi obywatelskiej instytucją wzorowaną na urządzeniach publicznoskargowego procesu kontynentalnego (tworząc np. w 1879 r. Urząd Dyrektora Ścigania Publicznego).³¹

Przedstawiony dalej przegląd ważniejszych, niemniej po części historycznych już dzisiaj, rozwiązań ustawowych pozwoli w ogólny przynajmniej sposób ukazać czasową płaszczyznę stopniowego wydrębniania się dwu zbliżonych, a jednak niejednorodnych funkcji procesowych pokrzywdzonego: oskarżenia posiłkowego i powództwa adhezyjnego. Trzeba podkreślić jednak, że instytucjonalne rozgraniczenie powyższych funkcji stało się możliwe dopiero na gruncie tych ustawodawstw karnoprosesowych XIX i XX stulecia, które doceniając odmienność obu wspomnianych nurtów działalności pokrzywdzonego zerwały z koncepcją uzależnienia oskarżycielskich prawa pokrzywdzonego od jego wystąpienia z roszczeniem majątkowym (w charakterze powoda cywilnego).³²

POKRZYWDZONY JAKO OSKARŻYCIEL W SPRAWACH O *CRIMINA PUBLICA* W PROCESIE ANTYCZNYM I FEUDALNYM

W skargowym procesie antycznym, w sprawach o przestępstwa publiczne inicjatywa wszczęcia postępowania sądowego należała do każdego obywatela (*quilibet ex populo*). Występujący z oskarżeniem obywatel działał przede wszystkim w interesie publicznym – niezależnie od tego, czy w konkretnym wypadku przestępstwo godziło w jego indywidualne dobra i czy doznał jakiegokolwiek uszczerbku w sferze majątkowej lub niemajątkowej. W przeciwieństwie do skargi prywatnej (*actio privata* w Rzymie, *dike* w Atenach), skarga obywatelska (*actio popularis*, *grafe*) była zatem rodzajem skargi publicznej. Jej charakter nie ulegał zmianie także i wówczas, gdy z oskarżeniem publicznym występował sam pokrzywdzony: w takim wypadku zaznaczała się nawet pewna nierównorzędnosc oskarżycieli. Pokrzywdzony (*ad quem pertineat*) był bowiem bliższy prawa skargi (*ius postulandi*) niż osoby postronne (*quicumque agere volet*), które mogły wystąpić

³⁰ Por. J. Nowotny, *op. cit.*, s. 142–143, 165; J. Rosenblatt, *op. cit.*, s. 139.

³¹ Na temat pierwszej z tych instytucji wprowadzonej przez Prosecution of Offences Act z 1879 r. – w literaturze polskiej: M. Szerer, *Sądownictwo angielskie*, Warszawa 1959, s. 129; por. też I. W. Cecil Turner, *Kenny's Outline of Criminal Law*, Cambridge 1958, s. 559.

³² Zob. też uwagi na temat tych relacji *de lege lata* i *de lege ferenda* – R. Kmiećnik, *Oskarżyciel posiłkowy a powód cywilny...*, s. 123 i n.

z oskarżeniem jedynie posiłkowo (subsydiarnie).³³ Ta nierównorzędnosc oskarżycieli i uprzywilejowanie pokrzywdzonego w publicznym procesie karnym zdaje się wskazywać, iż świadomość publicznego charakteru przestępstwa i publicznej funkcji procesu nie zdołała osłabić dbałości o interes prywatny, nawet jeśli miał on charakter pozamajątkowy („satisfakcyjny”), nie zaś kompensacyjny. Moralna satysfakcja, jakiej doznawał oskarżyciel *ex populo*, nawet niebędący pokrzywdzonym, mogła mieć jednak podłoże czysto osobiste (chęć uzyskania rozgłosu, zdobycie stanowiska i in.).³⁴ W procesie rzymskim zatem pokrzywdzony jako oskarżyciel w sprawach o przestępstwa publiczne mógł realizować funkcję satysfakcyjną i dopiero z chwilą powrotu w okresie Cesarstwa do inkwizycyjnej formy postępowania kognicyjnego (*cognitio*) i upadkiem formy skargowej i skargi obywatelskiej rola pokrzywdzonego nie przekraczała funkcji delatora pozbawionego realnego wpływu na wszczęcie i kontynuowanie procesu karnego.

Inną drogą podążała ewolucja stanowiska pokrzywdzonego w procedurach feudalnych państw europejskich. Wśród Słowian i Germanów przekonanie o prywatnym charakterze przestępstwa i kary przetrwało aż do późnego średniowiecza, zapewniając pokrzywdzonemu dominujące stanowisko procesowe. Świadomość interesu publicznego uzasadniającego ściganie przestępstw pojawiło się najwcześniej u Franków, znajdując wyraz w szeregu instytucji procesowych ograniczających starogermańską regułę *Wo kein Kläger ist, ist kein Richter*. Siegające tradycji karolińskiej formy inkwizycyjne stosowane w wypadku schwywania sprawcy na gorącym uczynku lub „osławienia” przez opinię publiczną (*fama publica*) ukształtowały się ostatecznie w XI wieku³⁵, mimo utrzymującej się wciąż dominacji postępowania opartego na skardze prywatnej. Co prawda, w tych wypadkach postępowanie *ex officio* zmierzało zasadniczo do ujęcia podejrzanego, aby umożliwić pokrzywdzonemu wystąpienie z oskarżeniem, niemniej na wypadek, gdyby nikt z oskarżeniem nie wystąpił, stosowne zaostrenie aresztu zmierzało do uzyskania od podejrzanego zgody na poddanie się orzeczeniu. Obowiązywała

³³ Por. *Digesta Iustiniani Augusta*, recog. P. Krüger, T. Mommsen, Berlin 1963. Co prawda zdaniem T. Mommsena (*Römisches Strafrecht*, Graz 1955, s. 813) *actio de sepulcro violato* – gdyż o tę skargę tu chodzi – uzyskała charakter skargi karnej dopiero w okresie poklasycznym, to jednak w świetle nowych opracowań jej penalny charakter nie budzi wątpliwości również w odniesieniu do okresu klasycznego (por. M. Kaser, *Das römische Privatrecht, erster Abschnitt, das altertümliche, das vorklassische und klassische Recht*, München 1971, s. 380, a także A. Berger, *Encyclopedic Dictionary of Roman Law*, Philadelphia 1953, s. 767).

³⁴ Jak pisze A. Krawczuk, „było zwyczajem, że młody Rzymianin, pragnący dać się poznać jako mówca i polityk, podejmował jakąś sprawę sądową. W ten sposób dokumentował swoje zainteresowanie sprawami publicznymi, umiejętności krasomówcze, znajomość prawa...” (A. Krawczuk, *Gajusz Juliusz Cezar*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1972, s. 21).

³⁵ J. Nowotny, *Zasada legalności i oportunistu w procesie karnym*, Kraków 1909, s. 41. Inni autorzy wskazują wszakże, iż przejawy ścigania z urzędu występują już w czasach Merowingów (np. H. Gerland, *op. cit.*, s. 15).

wszakże zasada, iż tam, gdzie nie ma oskarżyciela, nie ma także prawa.³⁶ Z czasem, gdy ukształtowało się zapatrywanie, iż do rozpoznania czynu sprawcy w przypadku braku oskarżyciela nie jest również potrzebna zgoda podejrzanego (wiek XVIII), proces francuski wszedł na drogę wyznaczoną przez ideę ścigania przestępstw z urzędu. Udział osób prywatnych (*partie civile*) w procesie karnym francuskim utrzymał się przez wszystkie jego etapy rozwojowe, nie wyłączając okresu, w którym zasada inkwizycyjności umacniana w kolejnych ordonansach królewskich z lat 1491, 1539, 1670, wyparła ostatecznie instytucję dawnego procesu skargowego. Poszczególne stadia procesowe charakterystyczne dla procesu inkwizycyjnego (początkowo traktowanego wciąż jako „proces nadzwyczajny”), takie jak *information*, *interrogatoire* lub *recolement des témoins* adaptowały niektóre urzędnicy pochodzące z procesu skargowego. I tak ordonans z roku 1498 stanowił, że po zamknięciu stadiów *information* i *interrogatoire* możliwe było kontynuowanie procesu „w formie zwyczajnej”, to jest skargowej i kontradictoryjnej (*en plein auditoire*). Wprawdzie forma skargowa procesu (*par partie formée*) straciła wkrótce znaczenie praktyczne, niemniej *partie civile* nawet w czystym procesie inkwizycyjnym zachowała stanowisko zbliżone do roli strony procesowej. Chociaż dalekie od rangi gospodarza procesu (*dominus litis*), bo ograniczone zasadą ścigania przestępstw z urzędu i charakteryzowane w piśmiennictwie chyba niesłusznie jako stanowisko denuncjanta³⁷, umożliwiała jednak osobie prywatnej czynne działanie w procesie łącznie z inicjowaniem czynności dowodowych, co pozwala stronę cywilną traktować jako postać łączącą uprawnienia delatora i oskarżyciela. Jakkolwiek więc skarga strony cywilnej (*plainte*) z uwagi na inkwizycyjną formę procesu nie odpowiadała pojęciu skargi karnej i według dzisiejszych pojęć była bliższa denuncjacji, to jednak w funkcji procesowej *partie civile* można widzieć pierwowzór nie tylko powództwa adhezyjnego, ale również posiłkowego oskarżenia ubocznego. Począwszy od XVII wieku, równocześnie ze wzrostem znaczenia skarg (*plaintes*), a ściślej denuncjacji prokuratorów królewskich, zmniejsza się rola denuncjacji osób prywatnych. Stopniowo *partie civile* traci swój status aktywnego uczestnika postępowania, a w jej miejsce wstępuje prokurator królewski, którego uprawnienia procesowe, zwłaszcza po wejściu w życie ordonansu *Sur la matière criminelle* z 1670 r. ulegają rozszerzeniu.³⁸ W okresie bezpośrednio poprzedzającym rewolucję z 1789 r. rola *partie civile* sprowadza się do funkcji zawiadamiającego o przestępstwie denuncjanta, pozbawionego w zakresie ścigania przestępstw szerszych uprawnień procesowych (*plaignant*).³⁹

³⁶ Starogermańską regułę *Wo kein Kläger – da ist auch keine Recht* przytacza A. Esmein, pisząc „Si la victime ou son lignage existaient encore et ne se plaignaient point, le judiciaire n'avait aucun droit...”. Zob. A. Esmein, *Histoire de la procédure criminelle en France et spécialement de la procédure inquisitoire depuis le XIII siècle jusqu'à nos jours*, Paris 1882, s. 51.

³⁷ A. Esmein, *op. cit.*, s. 109.

³⁸ *Ibid.*, s. 221.

³⁹ J. Nowotny, *op. cit.*, s. 46.

Podobnie ukształtowała się sytuacja procesowa pokrzywdzonego w innych państwach kontynentalnych Europy Zachodniej. W krajach niemieckich stopniowy zanik wyobrażeń o prywatno-prawnym charakterze przestępstwa i kary doprowadził – głównie pod wpływem wzorów frankońskich – do wykryształizowania się na przestrzeni X–XV wieku form postępowania z urzędu (*Rügeverfahren*), które jeszcze do końca XIII wieku wykazywały charakter subsydiarny lub konkurujący względem form postępowania prywatnoskargowego.⁴⁰ Równocześnie w celu skuteczniejszego zapewnienia realizacji interesu publicznego prawo wniesienia skargi prywatnej przekształca się w zabezpieczony przymusem obowiązek spoczywający na pokrzywdzonym lub członkach jego rodu, przy czym ponadto pojawia się w niektórych procedurach partykularnych skarga obywatelska (*actio popularis*). Wiek XVI staje się okresem przełomowym dla sytuacji pokrzywdzonego. Recepcja zasad inkwizycyjnych procesu kanonicznego, dokonana w Niemczech w 1532 r. (*Constitutio Criminalis Carolina*) przyniosła faktycznie, wbrew deklaratywnym i czysto formalnym sformułowaniom tej ustawy, zdecydowaną supremację formy inkwizycyjnej, sprowadzającej osoby prywatne, a w tym i pokrzywdzonego do roli denuncjantów lub co najwyżej delatorów. I chociaż przez następne dwa stulecia niemal każda ustawa karnoprocesowa (*Landrecht*) przewiduje na pozór (podobnie jak *Carolina*) formę skargową jako zasadniczą, a formę inkwizycyjną jako nadzwyczajną – to jednak faktycznie niemiecki proces karny powszechny staje się w praktyce procesem typowo śledczym, w którym idea państwa policyjnego znajduje najpełniejszy wyraz w niemal zupełnej negacji uprawnień oskarżycielskich pokrzywdzonej jednostki.⁴¹

Udział pokrzywdzonego w zachodnioeuropejskim procesie karnym epoki późnego feudalizmu (absolutyzmu), przejawiał się więc przede wszystkim w różnorodnych adhezyjnych formach dochodzenia cywilnych roszczeń majątkowych wynikających z przestępstwa. Wspomnieć o nich wypada, ponieważ te „doczepione” do procesu karnego formy akcji cywilnej, traktowane jako sprawy drugorzędne⁴², z czasem nie tylko umożliwiły pokrzywdzonemu dochodzenie roszczeń majątkowych, niejako przy okazji procesu karnego, ale pozwoliły mu proces karny skutecznie inicjować. Stworzyły zatem warunki dla kształtowania się obok oskarżenia publicznego (urzędowego) subsydiarnych form oskarżenia pozostających w gestii osób prywatnych, w szczególności pokrzywdzonych.

Zanim jednak do tego doszło (we Francji – w okresie rewolucji 1789 r., w krajach niemieckich i w Austrii – dopiero po Wiośnie Ludów), przez całą epokę feudalizmu jednostka pokrzywdzona przestępstwem zachowała pełnię swych uprawnień oskar-

⁴⁰ H. Gerland, *op. cit.*, s. 15.

⁴¹ J. Nowotny, *op. cit.*, s. 16.

⁴² S. Glaser, *op. cit.*, s. 22.

życielskich tylko tam, gdzie nie przyjęła się procedura inkwizycyjna, w szczególności więc w krajach anglosaskich i w Polsce.⁴³

System skargi obywatelskiej ukształtowany w angielskim procesie zwyczajowym powszechnym (*common law*), zapewnił pokrzywdzonemu jako obywatelowi szeroki dostęp do skargi karnej, nie uzależniając oskarżycielskiej funkcji pokrzywdzonego od wykazania po jego stronie cywilnych roszczeń majątkowych wynikających z przestępstwa. Co więcej, w procesie angielskim nie ukształtowało się w ogóle postępowanie adhezyjne.⁴⁴ W przeciwieństwie do stanowiska oskarżyciela z okresu wczesnofeudalnej monarchii (*appealer*), pokrzywdzony–oskarżyciel okresu późnego feudalizmu (*prosecutor*) występował ze skargą w imieniu Korony – jego skarga zaś wnoszona była w interesie publicznym. Nieznana była natomiast skarga prywatna *sensu stricto*, tj. wnoszona wyłącznie w imieniu i interesie pokrzywdzonego.⁴⁵ Należy podkreślić, że przyznane osobom pokrzywdzonym uprawnienia oskarżycielskie przysługiwały im wyłącznie jako obywatelom – całkowicie niezależnie od faktu pokrzywdzenia przestępstwem; te same uprawnienia w równym stopniu przysługiwały bowiem wszystkim obywatelom, niepozostającym w żadnym bezpośrednim czy pośrednim stosunku do faktu przestępstwa. Niemniej w praktyce ciężarem oskarżenia obarczano właśnie pokrzywdzonego, skłaniając go do podjęcia działalności procesowej pod groźbą kar pieniężnych.⁴⁶ Z czasem skarga obywatelska stała się domeną policji.⁴⁷

Angielski typ skargi karnej okazał się następnie źródłem inspiracji dla wielu kontynentalnych teoretyków XIX stulecia postulujących, na ogół bezskutecznie⁴⁸, wprowadzenie do europejskich ustawodawstw karnoprocesowych tzw. posiłkowej skargi obywatelskiej (ludowej) funkcjonującej niezależnie lub subsydiarnie obok skargi publicznej prokuratora.

Natomiast koncepcja posiłkowej skargi pokrzywdzonego (tzw. subsydiarnej skargi prywatnej) dojrzała równoległe pod wpływem wzorców zaczerpniętych z procedury szkockiej.⁴⁹ W każdym razie szkocki system dwutorowego ścigania, z jednej strony za pomocą urzędowej skargi publicznej, z drugiej zaś – subsydiarnej skargi osób pokrzywdzonych przestępstwem, stanowił u schyłku XVIII wieku jedyny zweryfikowany w praktyce krajów zachodnich przykład harmonijnego współdziałania aparatu oskarżenia publicznego (*Lord Advocate* i jego organy) z pokrzywdzonym na gruncie procesu publicznoskargowego. Na uwagę zasługuje fakt, że

⁴³ Na podobieństwa pomiędzy systemem ścigania przestępstw w Polsce i w Anglii zwrócił uwagę J. Rosenblatt, *op. cit.*, s. 126.

⁴⁴ S. Glaser, *op. cit.*, s. 237.

⁴⁵ *Ibid.*, s. 237.

⁴⁶ M. Amos, *Wymiar sprawiedliwości w Wielkiej Brytanii*, Londyn 1943, s. 33.

⁴⁷ *Ibid.*, s. 43.

⁴⁸ Tylko hiszpański k.p.k. z 14 IX 1882 r. przewidywał *actio popularis* równoległe obok skargi prokuratury (por. W. Daszkiewicz, *Oskarżyciel...*, s. 71–73).

⁴⁹ R. Schmidt, *op. cit.*, s. 16.

uprawnienia oskarżyciela subsydiarnego przysługiwały pokrzywdzonemu, choćby nawet nie zostały naruszone jego dobra materialne; wystarczyło pokrzywdzenie w dziedzinie dóbr idealnych (osobistych) nieuzasadniających roszczeń majątkowych.⁵⁰

W Europie Wschodniej przejawy tego rodzaju dwutorowości ścigania obserwujemy w procedurze polskiej. We wczesnofeudalnej Polsce, w miarę kształtowania się sądowych form wymiaru sprawiedliwości i wypierania „doraźnych” form sądownictwa arbitralnego (sprawowanego bez bliżej określonych reguł postępowania), uformowały się dwie najdłużej utrzymujące się później cechy procesu polskiego, a mianowicie prywatnoprawna skargowość⁵¹ i dyspozycyjność⁵². Równolegle jednak pojawiły się również elementy ścigania z urzędu, które z czasem przybrało charakter „posiłkowy” względem ścigania na żądanie osób pokrzywdzonych. W dawnym procesie polskim katalog czynów ściganych *ex officio* przez urzędników królewskich (instygatorów, starostów, oprawców i in.) był już w XIV wieku stosunkowo szeroki i obejmował takie przestępstwa, jak: zdrada stanu oraz inne czyny zwrócone przeciwko interesom władcy (np. naruszenie regaliów, przepisów celnych), ponadto rabunek, kradzież i podpalenie, najazd (najście domu), a z przestępstw przeciwko życiu i zdrowiu – zabójstwo, zranienie, spędzenie płodu.⁵³

Tryb ścigania z urzędu ograniczał się wszakże do wstępnej fazy ścigania, którą dzisiaj można określić mianem „postępowania przygotowawczego”; postępowanie jurysdykcyjne opierało się natomiast z reguły na zasadzie „czystej” skargowości i nie różniło się w gruncie rzeczy od skargowego procesu prywatnego (cywilnego). Przypadki łączenia funkcji ścigania z urzędu i funkcji orzekania w gestii tych samych urzędników (*iustitionarii*) stanowiły tylko krótkotrwały epizod kształtowania się formy inkwizycyjnej.

Od XV wieku oprawcy (*iustitionarii*) przestają być inkwizentami – stają się natomiast oskarżycielami publicznymi; to samo dotyczy starostów i instygatorów (XVI wiek) inicjujących postępowanie przygotowawcze z urzędu, zarówno na skutek delacji pokrzywdzonego, jak i bez niej.⁵⁴

Opozycja szlachty przeciwko oskarżycielskiej działalności urzędników królewskich skutecznie hamowała powstawanie i rozwój publicznoskargowych form procesu, które aż do końca XVIII wieku nie zdołały poważnie naruszyć fundamen-

⁵⁰ J. Nowotny, *op. cit.*, s. 143.

⁵¹ S. Kutrzeba, *op. cit.*, s. 59.

⁵² Pojednanie (ugoda) stron w sprawach karnych jako rezultat dyspozycyjności wywołało krytyczne komentarze współczesnych. Tak np. B. Groicki, *op. cit.*, s. IX, zaliczał ugody w sprawach karnych do dwu „mirabiliów” występujących w Królestwie Polskim (obok samowoli sędziów). Zakaz jednania – ograniczony zresztą do „mężobójstwa” – pojawił się dopiero w konstytucji sejmowej z 1496 r., a po blisko stuleciu, natrafiając na przeszkody, utrwalił się ostatecznie w konstytucji z 1588 r. Por. S. Kutrzeba, *op. cit.*, s. 104.

⁵³ S. Borowski, *op. cit.*, s. 31.

⁵⁴ S. Kutrzeba, *op. cit.*, s. 103.

talnej w Rzeczpospolitej szlacheckiej „prywatnoskargowej” struktury ówczesnego procesu. Oportunizm w postępowaniu urzędników-oskarżycieli, rozumiały zresztą w warunkach określających ich działanie (konieczność wyłożenia kosztów procesu, ryzyko finansowe związane z przegraniem sprawy, obawa przed zemstą rodziny oskarżonego) również nie sprzyjały w praktyce rozwojowi form publicznoskargowych. Niemniej, zarówno instytucja instygatora występującego z oskarżeniem z urzędu, jak i instytucja delatora-pokrzywdzonego, działającego obok niego w sprawach o *crimina publica* – stanowią odległy, lecz rodzimy pierwowzór dzisiejszych form współdziałania prokuratora i pokrzywdzonego w sprawach o przestępstwa publicznoskargowe.

Zresztą już w XVIII wieku rozumiano doskonale, że w sprawach karnych (*criminales*) o przestępstwa publiczne – brak „delacji” osoby pokrzywdzonej nie stwarzał ujemnej przesłanki procesowej, o ile ze skargą wystąpił z urzędu instygator, z drugiej strony nie odmawiano pokrzywdzonemu udziału w sprawie obok instygatora, choćby nawet uznawano, iż w konkretnym wypadku „*solus instigator est competens actor*”.⁵⁵

POKRZYWDZONY JAKO OSKARŻYCIEL W ZREFORMOWANYM („MIESZANYM”) PROCESIE KARNYM

Reforma prawa karnego procesowego przeprowadzona we Francji w okresie Wielkiej Rewolucji zapoczątkował zmierzch feudalnego procesu inkwizycyjnego na kontynencie europejskim. Dekret francuskiego Zgromadzenia Narodowego z 8 i 9 października 1789 r. przelamujący supremację sędziego jako czynnika inicjującego ściganie, a następnie kodeks z 16 września 1792 r. ograniczający dopuszczalność wszczęcia postępowania przez sąd (*juge de paix*) z urzędu i rozszerzający zastosowanie skargi osób pokrzywdzonych oraz skargi obywatelskiej – to najważniejsze akty normatywne, które recypując zasady procesu skargowego zrewaloryzowały równocześnie stanowisko pokrzywdzonego jako oskarżyciela w procesie karnym. Jakkolwiek bowiem sporządzenie formalnego aktu oskarżenia należało w dalszym ciągu do czynnika urzędowego (*directeur du jury*), a na rozprawie oskarżenie popierał również czynnik urzędowy (*acusateur public*), co nadawało procedurze charakter publicznoskargowy, to jednak w razie bezczynności organów oskarżenia publicznego pokrzywdzonemu, a nawet komukolwiek *ex populo* zawiadamiającemu o przestępstwie, przysługiwało prawo sporządzenia własnego aktu oskarżenia.⁵⁶ Francuskie ustawodawstwo rewolucyjne jako pierwsze na kontynencie europejskim usiłowało zatem pogodzić ściganie przestępstw z urzędu

⁵⁵ Dotyczy to w szczególności dawnego polskiego procesu karnego wg prawa miejskiego (por. J. Rosenblatt, *op. cit.*, s. 135).

⁵⁶ H. A. Zachariae, *op. cit.*, s. 125. Por. też A. Esmein, *op. cit.*, s. 410 i n.

w formie publicznoskargowej z koncepcją subsydiarnej (posiłkowej) skargi osób prywatnych, zarówno majątkowo pokrzywdzonych, jak i postronnych, niezainteresowanych dochodzeniem roszczeń majątkowych. Powstanie nowoczesnej prokuratury (*ministère public*), która wkrótce, opierając się na nowych zasadach, przejęła monopol oskarżenia publicznego w swoje ręce, oznaczało jednak kres oskarżycielskich uprawnień pokrzywdzonego we Francji. Już w świetle kodeksu z 26 grudnia 1808 r. (*Code d'instruction criminelle*) osoba prywatna (pokrzywdzony) utraciła prawa do skargi subsydiarnej, mogła natomiast przyłączyć się do postępowania karnego jako *partie civile*, występując z roszczeniem majątkowym wynikającym z przestępstwa. Warto tu dodać, iż w teorii wyodrębniły się na gruncie *code d'instruction criminelle* trzy rozbieżne nurty interpretacyjne⁵⁷:

a) uznający całkowitą wyłączność prokuratora (*ministère public*) w zakresie inicjatywy ścigania i funkcji oskarżenia, przy równoczesnym uzależnieniu inicjatywy sędziego śledczego od akceptacji (*requisitoire*) prokuratora;

b) uznający na zasadzie swoistej reminiscencji z procesu inkwizycyjnego równorzędność sędziego śledczego (*juge d'instruction*) i prokuratora w zakresie inicjatywy ścigania;

c) uznający prawo pokrzywdzonego (*partie civile*) do subsydiarnej inicjowania ścigania nawet wbrew stanowisku prokuratora.

Praktyka odrzuciła początkowo drugi i trzeci wariant interpretacyjny. Niemniej wobec oparcia działalności prokuratury na zasadzie legalizmu dojrzewała myśl, aby trzeci wariant wykorzystać jako gwarancję przeciwko faktycznemu oportunistowi. Projekt zmian w *Code d'instruction criminelle* z 1879 r. przewidujący przełamanie monopolu skargi publicznej prokuratury na rzecz skargi posiłkowej pokrzywdzonego nie uzyskał jednak rangi ustawy. Tak więc rola *partie civile*, jeśli nie liczyć uprawnień do dochodzenia roszczeń majątkowych, ograniczała się w zakresie ścigania wyłącznie do roli denuncjanta, a jej *plainte* do roli denuncjacji. Co prawda pokrzywdzony mógł – z pominięciem prokuratury – żądać wszczęcia postępowania przez sędziego śledczego (art. 63 *Code d'instruction criminelle*), o ile deklarując wolę działania w charakterze *partie civile*, wystąpił z wnioskiem o pokrycie wyrządzonej szkody, niemniej w praktyce o przejściu procesu do dalszych faz decydowały wyłącznie czynniki urzędowe (prokurator, izba oskarżeń).⁵⁸

W XX stuleciu wpływ pokrzywdzonego (*personne lésée*) na proces karny wydawał się być w praktyce silniejszy, zaś monopol publicznej skargi prokuratury był korygowany przez odszkodowawczą skargę cywilną (*citation directe* oraz *plainte avec constitution de partie civile*) wnoszoną przed sąd karny.⁵⁹ Pokrzywdzony (*partie civile*) wnosił *citation directe* wprost do sądu karnego w sprawach o wykroczenia

⁵⁷ J. Nowotny, *op. cit.*, s. 49.

⁵⁸ R. Garraud, *Précis de droit criminel*, Paris 1918, s. 633.

⁵⁹ Być może przełamanie monopolu prokuratury wpłynęło na usankcjonowanie oportunistycznej praktyki i zastąpienie zasady legalizmu (art. 47 i 64 *Code d'instr. crim.*) zasadą oportunistyczną (art. 40 *Code de procédure pénale* z dn. 31 XII 1957 r.).

i niektóre występki. W sprawach o zbrodnie i występki, co do których śledztwo prowadził sędzia śledczy, pokrzywdzony wnosił *plainte avec constitution* do sędziego śledczego, który w takim wypadku mógł kontynuować postępowanie karne nawet wbrew stanowisku prokuratora.⁶⁰ W postępowaniu przed sądem *partie civile* może ustosunkować się również do kwestii związanych z odpowiedzialnością karną.⁶¹

W Austrii i Niemczech zreformowany skargowy proces karny ukształtował się dopiero w drugiej połowie XIX wieku. Pod wpływem wydarzeń z 1848 r. nastąpiła w tych krajach stopniowa reforma feudalnych procedur inkwizycyjnych.⁶²

Austriackie ustawodawstwo karnoprosesowe (*Strafprozessordnung* z 23 V 1873 r.) przyniosło posiłkowe uprawnienia oskarżycielskie tylko takiemu pokrzywdzonemu, który występował lub zamierzał występować w procesie adhezyjnym (*Adhäsionsverfahren*) w charakterze tzw. strony cywilnej („interesowanej strony prywatnej”). Wystąpienie pokrzywdzonego z roszczeniem cywilnym (powództwem cywilnym) pozwalało mu uzyskać w określonych wypadkach (art. 48 StPO) status tzw. oskarżyciela subsydiarnego (*Subsidiärkläger*). Następowało to: a. jeżeli prokurator odmówił ścigania przed zarządzeniem śledztwa wstępnego; b. jeżeli prokurator odstąpił od ścigania po wszczęciu śledztwa wstępnego, a przed uprawomocnieniem się aktu oskarżenia, o ile sąd II instancji uwzględnił wniosek strony cywilnej o wznowienie śledztwa wstępnego lub oddanie oskarżenia pod sąd; c. jeżeli prokurator odstąpił od ścigania po uprawomocnieniu się aktu oskarżenia lub na

⁶⁰ Szerzej o tym A. Vitu, *Procédure penale*, Paris 1957, s. 262 i n.

⁶¹ H. Kempfler (*op. cit.*, s. 76) dostrzega w tym zbieżność pozycji prawnej francuskiej strony cywilnej (*partie civile*) i niemieckiego oskarżyciela ubocznego (*Nebenkläger*).

⁶² Społeczno-polityczne tło kształtowania się uprawnień pokrzywdzonego w niemieckim i austriackim procesie karnym, w okresie wspomnianych reform, przedstawia W. Daszkiewicz, *Prawo pokrzywdzonego do wystąpienia w roli oskarżyciela a sanacyjne reformy procesu karnego*, „Czasopismo prawno-historyczne” 1956, t. VIII, z. 2, s. 159 i n. Przelamywanie monopolu prokuratury w zakresie ścigania przestępstw drogą posiłkowej skargi pokrzywdzonego autor traktuje jako jeden z przejawów kompromisu pomiędzy mieszczaństwem a pozostającą u władzy warstwą junkiersko-obszarniczą reprezentowaną przez absolutną monarchię (s. 160). Należy dodać, że w połowie XIX w. szereg procedur partykularnych państw Rzeszy nie przewidywało w ogóle udziału pokrzywdzonego w procesie karnym, nawet w charakterze powoda cywilnego. Dotyczy to procedury pruskiej z 1849 i 1850, hanowerskiej z 1850, heskiej z 1848, bawarskiej z 1848 (zob. H. A. Zachariae, *op. cit.*, s. 141). W porównaniu z powszechnym procesem niemieckim (inkwizycyjnym), w którym pod wpływem „interpretacji zwyczajowej” tekstów prawa rzymskiego przyjęto zasadę, iż „pretensje cywilne wypływające z przestępstwa ulegają rozpoznaniu władz sądowo-karnych” (H. A. Zachariae, *op. cit.*, s. 140) – wspomniane ustawodawstwa partykularne, poprzedzające bezpośrednio niemiecką *Strafprozessordnung* z 1877 r., oznaczały ponowny regres w rozwoju uprawnień procesowych pokrzywdzonego. Na tym tle wyróżniała się jedynie ustawa karna-procesowa Badenii z dnia 6 III 1845 r., która nie tylko zezwalała pokrzywdzonemu dochodzić w procesie karnym roszczeń majątkowych, ale nadawała mu status strony oskarżycielskiej obok prokuratora; pokrzywdzony mógł też inicjować wymuszenie skargi prokuratora w trybie sądowym (por. H. Kempfler, *op. cit.*, s. 21). Koncepcja uprawnień pokrzywdzonego wg procedury badeńskiej może uchodzić za pierwowzór rozwiązań przyjętych przez St.PO z 1877 r. Na temat prac legislacyjnych – por. W. Daszkiewicz, *Prawo pokrzywdzonego...*, s. 159 i n., a także H. Kempfler, *op. cit.*, s. 21 i n.

rozprawie, a strona cywilna złożyła w terminie 3 dni sprzeciw do sądu I instancji, oświadczając, że podtrzymuje oskarżenie publiczne.

Należy dodać, iż uprawnienia oskarżycielskie strony cywilnej stanowiły w postępowaniu przed sądem o tyle istotną korektywę oskarżenia publicznego, że – w przeciwieństwie do rozwiązań francusko-niemieckich (recypowanych później przez ustawodawstwo polskie) – odstąpienie prokuratora od oskarżenia było w myśl przepisów kodeksu austriackiego bezwzględnie dla sądu wiążące.⁶³

Niemieckie ustawodawstwo karnoprocesowe (*Strafprozessordnung* z 1 II 1877 r.) nie przejęło wzorców francusko-austriackich i w miejsce oskarżenia sybysdiarnego wprowadziło instytucję sądowego wymuszenia skargi publicznej (*Klageerzwingungsrecht*). Pokrzywdzony, który złożył wniosek domagający się wniesienia skargi publicznej przez prokuratora, po czym wobec negatywnego stanowiska prokuratury uzyskał w trybie postępowania sądowego orzeczenie sądu zobowiązujące prokuratora do wniesienia skargi (§ 173), mógł przyłączyć się do postępowania jako tzw. *Nebenkläger* (dosłownie: oskarżyciel uboczny). To samo uprawnienie przysługiwało mu w sprawach o przestępstwa prywatnoskargowe, o ile ściganiem – z uwagi na interes publiczny – zajęła się prokuratura. Prawo do wystąpienia w roli oskarżyciela ubocznego miał ponadto taki pokrzywdzony, który zamierzał w procesie karnym dochodzić tzw. nawiązki (*Busse*). Ówczesny niemiecki proces karny nie przewidywał natomiast postępowania adhezyjnego⁶⁴ i wzorem procedury szkockiej – nie uzależniał oskarżycielskich uprawnień pokrzywdzonemu od wystąpienia z roszczeniem majątkowym.

Spośród innych ustawodawstw karnoprocesowych obowiązujących w XIX i XX wieku trudno wyróżnić takie, w których rozwiązanie kwestii udziału pokrzywdzonego w roli oskarżyciela w sprawach o przestępstwa publicznoskargowe odznaczałoby się oryginalnością⁶⁵ ujęcia i nie stanowiłoby mniej lub bardziej udanego naśladowania koncepcji francuskich i austro-niemieckich, nie mówiąc już o rozwiązaniach anglo-szkockich, które stanowiły pierwowzór dla wszystkich procedur karnych reformowanych w XIX wieku.

⁶³ Niewątpliwie rozwiązanie to służy zasadzie skargowości i w tym można widzieć jego zalety. Równocześnie pozbawia proces jednej z gwarancji legalizmu – i w tym jego wada. W rozwiązaniu tym przejawia się wpływ procedury szkockiej (por. J. Glaser, *op. cit.*, s. 232). Błędem byłoby nie dostrzegać związków między omawianym rozwiązaniem a zasadą legalizmu (tak J. Nowotny, *op. cit.*, s. 66).

⁶⁴ Przyczyną rezygnacji z wprowadzenia procesu adhezyjnego do StPO z 1877 r. miały być m.in. trudności wynikające z odmiennej natury środków zaskarżenia w procesie cywilnym i karnym (por. H. Kempfler, *op. cit.*, s. 60). Na temat innych przyczyn – W. Daszkiewicz, *Proces adhezyjny na tle prawa polskiego*, Warszawa 1961, s. 10 oraz wskazana tam literatura.

⁶⁵ Obszerny przegląd rozwiązań ustawowych wprowadzonych w tym zakresie przez obce ustawodawstwa karnoprocesowe zawiera praca W. Daszkiewicza, *Oskarżyciel...*, s. 36–80.

* * *

Obserwując w perspektywie historycznej ewolucję prawa karnego, a zwłaszcza procedury karnej oraz pozycji procesowej pokrzywdzonego przestępstwem, nietrudno zauważyć tendencję do wyodrębniania się dwóch komplementarnych nurtów aktywności procesowej pokrzywdzonego w sprawach karnych: nurt „kompensacyjny” odpowiadający założeniom sprawiedliwości naprawczej oraz nurt „satisfakcyjny”. Ten drugi odzwierciedla podmiotowość pokrzywdzonego jako strony konfliktu zainteresowanej zadośćuczynieniem wobec społecznego poczucia sprawiedliwości w reakcji na czyny uznane – z uwagi na swą skrajną szkodliwość społeczną – nie tylko za niedozwolone, ale przestępne czy wręcz zbrodnicze. Splot wielu różnorodnych uwarunkowań spowodował, że w Europie, przodującej dotychczas zarówno pod względem cywilizacyjno-kulturalnym, jak i pod względem poziomu myśli prawniczej, pojawiła się u progu XXI stulecia obca jej tradycji jurydycznej i nieco bezkrytyczna dążność do kopiowania amerykańskich unormowań prawnych, skądinąd wybitnie upośledzających pozycję procesową pokrzywdzonego w sprawach karnych. Towarzyszą jej mocno dyskusyjne (dzisiaj już kwestionowane w samej Ameryce) antyretarybutywne koncepcje kryminologiczne i socjologiczne (*labeling, self-fulfilling prophecy theory*). W szczególności w obszarze procedury karnej zastanawia atencja dla praktyki *plea bargaining*, tej traktowanej w Ameryce jako zło konieczne, osobliwej formy kupczenia wymiarem sprawiedliwości, z którego wyrosła idea konsensualizmu w sprawach karnych, a w ślad za nią – jako remedium na niepowodzenia resocjalizacji (*rehabilitation*) – koncepcja „prywatyzacji” odpowiedzialności karnej i jej „ukoronowanie” – postulat „sprawiedliwości naprawczej”. Oby, wbrew optymistycznym i zapewne humanitarnym założeniom, urzeczywistnienie tej formy „sprawiedliwości” w trosce o dobro ofiar przestępstw i ich sprawców nie okazało się kolejnym trudnym do naprawienia błędem polityki kryminalnej, przyczyniając się do wzrostu poważnej przestępczości (*real crimes*).⁶⁶

SUMMARY

The tendency to replace criminal responsibility with a response with features of 'restorative justice' as well as other forms of privatizing responsibility for offences (mediation) restrict the protection of both individual and public interests. From antiquity until the present day, apart from the compensatory function implemented by the crime victim and approaching the idea of restorative justice, there gradually developed the satisfaction function, which reflected the injured person's striving to satisfy public interest (justice without adjectives) as an auxiliary prosecutor. For both extreme publicizing of criminal responsibility and criminal proceedings pushing the injured person into the background and privatization of this responsibility run counter to European legal traditions, while extreme privatization is, in the author's opinion, harmful imitation of consensual forms of criminal proceedings in the United States.

⁶⁶ Nie bez racji A. Muszyńska (*op. cit.*, s. 430) cytuje H. J. Hirscha, którego zdaniem, „państwowe roszczenie o ukaranie jest świadectwem istnienia konfliktu między sprawcą i społeczeństwem”, byłoby zatem „absurdem przyjmować, że publiczny interes ukarania np. włamywacza odpadnie wówczas, gdy pogodzi się on z ofiarą”.